

Magdalena Hułas

Warszawa

Aliancki akces do Karty Atlantyckiej

Przyjęta 14 sierpnia 1941 roku przez Franklina D. Roosevelta i Winstona S. Churchilla ośmiopunktowa deklaracja zasad, jakimi w polityce międzynarodowej kierować się miały reprezentowane przez nich państwa, z czasem nazwana Kartą Atlantycką¹, przeszła do historii jako dokument wyrażający szczytne dążenia „ludów miłujących pokój” do ustanowienia sprawiedliwego powojennego ładu światowego. Przyjęło się uznawać, że głoszone w Karcie zasady były powszechnie akceptowane, z ulgą i zadowoleniem przyjęte przez wszystkich aliantów, a dopiero późniejszy stopień ich realizacji stanowił przedmiot sporów. Tymczasem jednak nie od początku Karta Atlantycka znajdowała u współczesnych taką właśnie ocenę. Pierwsze reakcje rządów alianckich na jej ogłoszenie były pełne rezerwy i obaw. Wydaje się, że problematyka ta nie znalazła wystarczającego odbicia w literaturze przedmiotu i że warto jest poświęcić jej trochę uwagi.²

Szczególnie zaniepokojeni postanowieniami deklaracji anglo-amerykańskiej byli przedstawiciele rządu polskiego, a najbardziej lapidarnie wyraził to Witold Leitgeber stwierdzając: „Karta Atlantycka jest dla nas fatalna”³. Powodem takiej oceny było nie tylko przekonanie, że zasady deklarowane przez Anglosasów stoją w sprzeczności z długofalowymi celami wojennymi Polski; decydowały o niej również konkretne wydruki polityczne, w jakich Karta Atlantycka została ogłoszona.

Do jej publikacji doszło w bardzo ważnym dla rządu polskiego okresie kryzysu związanego z podpisaniem 30 lipca układu Sikorski-Majski. Wydarzeniem, które rozbudziło dodatkowe emocje wśród polskich polityków w Londynie, było opublikowanie 1 sierpnia na łamach „Timesa” artykułu wstępnego zatytułowanego *Peace and Power*⁴, najprawdopodobniej inspirowanego przez rząd brytyjski. Dotyczył on przyszłości powojennej Europy, która — zgodnie z wyrażonym w artykule przekonaniem — powinna być budowana raczej na wzór ładu wiedeńskiego niż wersalskiego. Twórcy rozwiązań pokojowych w Wiedniu uniknęli bowiem błędu popełnionego w Wersalu — nie kierowali się sentymentami, a realną oceną siły poszczególnych państw europejskich. Już sama ocena obydwu kongresów, które odegrały jakże różną rolę w historii Polski, była dla rządu polskiego niepokojąca, ale prawdziwym powodem obaw była przedstawiona w artykule ocena tzw. *realities of power*. Stwierdzano, że ponieważ po wojnie ani Wielka Brytania, ani Stany Zjednoczone nie będą pretendować do odgrywania w Europie Wschodniej znaczącej roli, przywództwo na tym obszarze przypadnie Niemcom lub Rosji. W interesie Wielkiej Brytanii, USA i ZSRR leży, by rosyjskie wpływy nie zostały przyćmione przez niemieckie. Problem pozycji Niemiec w powojennej Europie uznano jednak za zagadnienie podstawowe, w którego rozwiązywaniu należy liczyć

się z tym, że „wymuszone rozczłonkowanie Niemiec byłoby sprzeczne ze współczesną tendencją do tworzenia większych i bardziej zintegrowanych jednostek” i najprawdopodobniej nie byłoby trwałe. Takie wyznaczenie roli mocarstw zachodnich, Związku Radzieckiego i Niemiec w Europie Środkowej i Wschodniej było całkowicie sprzeczne z przyjętymi przez rząd polski celami wojennymi.

W tej sytuacji opublikowaną dwa tygodnie później Kartę Atlantycką odebrano jako zagrożenie dla polskich interesów narodowo-państwowych. Taką ocenę zawarł w liście skierowanym do premiera Władysława Sikorskiego Marian Seyda⁵, pełniący do czasu złożenia dymisji z rządu funkcję kierownika Biura Prac Politycznych, Ekonomicznych i Prawnych, którego zadaniem było przygotowywanie materiałów na konferencję pokojową. W dokumencie opracowanym przez BPPEiP zwrócono uwagę przede wszystkim na punkt drugi amerykańsko-brytyjskiej deklaracji, głoszący, że jej sygnatariusze „nie godzą się na żadne zmiany terytorialne, które by nie odpowiadały swobodnie wyrażonym życzeniom ludów zainteresowanych”. Wprowadzenie w życie tej zasady przekreślałoby polskie szanse na otrzymanie po wojnie postulowanych przez rząd polski Gdańska, Prus Wschodnich i Śląska Opolskiego, czy innych terytoriów. Ponadto, zaniepokojenie budziły sformułowania zawarte w punktach czwartym i piątym Karty, które nie dawały wystarczającej gwarancji rekompensaty po wojnie szkód wyrządzonych krajom okupowanym, a wręcz przeciwnie — obiecywały „wszystkim państwom, wielkim i małym, zwycięzcom i zwyciężonym” równe prawa w dziedzinie gospodarczej. W omawianym dokumencie podkreślono natomiast, że strona polska powinna wykorzystać punkt ósmy Karty (mówiący o rozbrojeniu Niemiec), postulując przekazanie Polsce części niemieckiego przemysłu zbrojeniowego.

Nie wszystkie elementy tej argumentacji zostały podchwyczone przez polskich polityków, ale niepokój dzielono powszechnie i rząd polski zdecydował się na oficjalne poruszenie tej kwestii wobec brytyjskich gospodarzy. 18 sierpnia polski ambasador w Londynie, Edward Raczyński (od 22 sierpnia kierownik MSZ), w rozmowie z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Anthonym Edenem przedstawił polskie obawy. Wynikiem przeprowadzonej rozmowy było oficjalne pismo skierowane przez Raczyńskiego do Edena 25 sierpnia, przedstawiające polskie zastrzeżenia wobec Karty Atlantyckiej, jak również polski projekt brytyjskiego oświadczenia, które Eden miał skierować na ręce Raczyńskiego lub Sikorskiego.

Zanim omówimy zawarte w nich treści, zatrzymamy się chwilę nad chronologią wydarzeń. Wspomniana rozmowa Raczyńskiego z Edenem odbyła się w czasie, gdy nie było jeszcze mowy o planach wspólnego alianckiego poparcia dla Karty Atlantyckiej. Jak się okazało, Brytyjczycy dążyli do jego uzyskania i planowali, iż wyrażone ono zostanie w czasie drugiego spotkania międzyalianckiego w St. James's Palace⁶. O spotkaniu takim rządy państw alianckich, a także przedstawiciel Wolnych Francuzów, powiadomieni zostali pismem A. Edena z dnia 20 sierpnia.⁷ W piśmie tym mowa była o planach związanych z komisją Leith-Rossa (ds. powojennej gospodarki), nie została natomiast poruszona kwestia karty Atlantyckiej. Nie udało się dotrzeć do materiałów pozwalających stwierdzić z całą pewnością, kiedy propozycja poparcia Karty została aliantom przedstawiona⁸, ale stało się to być może tego samego, lub następnego dnia, w telegramie bowiem Dominion's Office skierowanym 21 sierpnia do rządów dominiów brytyjskich jest mowa o tym, że rządy alianckie są właśnie konsultowane w tej sprawie przez rząd Jego Królewskiej Mości.⁹

Konsultacje takie rzeczywiście trwały i wykazywały, że nie tylko rząd polski dostrzegł zagrożenie płynące z realizacji zasad Karty Atlantyckiej. Niepokój ten podzielały również rządy Jugosławii i Czechosłowacji. 23 sierpnia jugosłowiański minister spraw zagranicz-

nych Momčilo Ninčić zwrócił się w tej sprawie do polskiego MSZ¹⁰, wyrażając swoje zastrzeżenia co do punktów 1. i 2. Karty Atlantyckiej i stwierdzając konieczność przedłożenia tych zastrzeżeń rządowi Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych jeszcze przed spotkaniem w St. James's Palace. Przed podjęciem takiej akcji Ninčić pragnął uzgodnić stanowisko jugosłowiańskie z polskim. Rząd polski wybrał jednak samodzielne działanie, być może dlatego, że — jak później zobaczymy — już wówczas zamierzano powołać się na Jugosławię w zupełnie innym kontekście.

Swoje stanowisko rząd polski przedstawił Brytyjczykom we wspomnianym już liście z 25 sierpnia¹¹. Mowa w nim była przede wszystkim o punkcie 2. Karty, który „rozpatrywany abstrakcyjnie jest bezsporny”, jednak — wobec dokonanych w Europie zbrodni i przymusowych przesiedleń — zastosowany dosłownie nie spełni wymogów czasu. Przecistawiając się rygorystycznemu wprowadzeniu punktu 2. deklaracji w życie strona polska przywoływała 13. punkt Wilsona, mówiący o zapewnieniu Polsce „wolnego dostępu do morza”, stanowiącego dla niej gwarancję niepodległości. Stwierdzano, że tym razem dostęp ten powinien być „rzeczywiście wolny i bezpieczny”. W liście zwracano również uwagę na to, że choć punkty 3, 6 i 8 Karty Atlantyckiej zawierają zapewnienia ochrony słabszych państw przed agresywnymi sąsiadami, to jednak nie dają wystarczających tego gwarancji.

Do listu dołączony był projekt pisma, jakie rząd JKM miał skierować do rządu RP. Brytyjczycy mieli w nim oświadczyć, że punkt 2. Karty Atlantyckiej nie może być interpretowany zbyt rygorystycznie i że pomyślany był on dla zapewnienia ochrony państwom alianckim, przyjacielskim lub neutralnym, nie miał natomiast być stosowany w odniesieniu do państw wrogich, czy też w sposób wykluczający zmiany konieczne z uwagi na bezpieczeństwo europejskie i względy gospodarcze. Rząd brytyjski miał również stwierdzić, że siła Polski nie może zostać w wyniku wojny osłabienia i że przyszłe granice Polski nie mogą obejmować terytorium mniej ważnego niż przed agresją niemiecką oraz że powinny być one narysowane w sposób, który zabezpieczałby bezpieczeństwo Polski i zaspokajał jej życiową potrzebę szerokiego dostępu do morza. W piśmie tym nie było wprawdzie mowy o wschodnich granicach Polski, ale użyte w nim sformułowania pozwalały wyciągnąć wniosek, że - jak to oceniono w Foreign Office — „Polacy pragną zapewnienia, że w przypadku, jeśli nie będą mogli uzyskać przywrócenia swoich granic wschodnich, przynajmniej otrzymają odpowiednią rekompensatę na Zachodzie”¹².

Strona polska domagała się ponadto, by w czasie spotkania w St. James's Palace przedstawiciel rządu polskiego mógł wygłosić oświadczenie precyzujące polskie stanowisko wobec Karty Atlantyckiej. Sprawy te dyskutowane były w czasie kolejnych polsko-brytyjskich spotkań — 29 sierpnia, w trakcie rozmowy Sikorskiego z Edenem, oraz 5 września w trakcie spotkania, jakie Raczyński i Władysław Kulski, radca polskiej ambasady w Londynie, odbyli z zastępcą stałego podsekretarza w Foreign Office, Williamem Strangiem i Rogerem Makinsem, kierownikiem Departamentu Centralnego FO.¹³

Brytyjczycy niechętnie ustosunkowali się do polskich propozycji. Twierdzili, że rozwiązanie takie wymagałoby uprzedniego uzyskania zgody rządu USA; utrzymywali też, że byłoby ono sprzeczne z wyznawaną przez rząd JKM zasadą niepodejmowania tajnych zobowiązań wobec innych państw — co akurat w przypadku Polski nie było argumentem szczególnie przekonującym, jako że właśnie z rządem polskim rząd brytyjski podpisał w sierpniu 1939 r. układ zawierający tajny protokół.

Raczyński, podważając zasadność twierdzeń Stranga, jakoby rząd brytyjski nie podejmował zobowiązań odnośnie do przyszłości państw alianckich, powołał się na notę Edena skie-

rowaną do rządu jugosłowiańskiego 11 czerwca 1941 r. Utrzymywał, że zawarte w niej sformułowania stanowią zobowiązanie co do przyszłych granic Jugosławii¹⁴. Brytyjczycy zdecydowanie odrzucili taką interpretację. Bardziej przekonujące były dla nich inne argumenty Raczyńskiego, który twierdził m.in., że „rząd polski znalazł się między Scyllą Deklaracji Atlantyckiej a Charybdą układu Sikorski-Majewski” i oświadczenia Edena w Izbie Gmin, że towarzysząca układowi polsko-brytyjska wymiana not nie zawierała gwarancji granic Polski. Raczyński zwracał uwagę na wynikające stąd osłabienie pozycji generała Sikorskiego, a także na możliwe osłabienie woli walki Polaków w Kraju (ten argument strona polska często wysuwała wobec swoich brytyjskich gospodarzy). Ponadto Raczyński powoływał się na uprzywilejowaną pozycję rządu polskiego wśród innych rządów alianckich, pozycję, jaką zapewniał mu polsko-brytyjski układ sojuszniczy z sierpnia 1939 r.

Brytyjczycy początkowo skłonni byli wziąć pod uwagę polskie zastrzeżenia, na co wskazują zachowane dokumenty Foreign Office. Świadczą one o tym, że pierwotnie rozważano nawet możliwość oświadczenia przez rząd JKM, że przy realizowaniu artykułu 2. Karty Atlantyckiej uwzględnione zostaną zmiany ludnościowe wprowadzone siłą w czasie wojny, jako że przymusowe przesiedlenia sprawiły, iż swobodne wyrażanie woli przez zainteresowaną ludność byłoby niezwykle utrudnione.¹⁵

Wkrótce jednak okazało się, że rząd brytyjski nie jest gotowy pójść tak daleko. Jednocześnie negatywną odpowiedź na polskie propozycje dał Sikorskiemu Eden w czasie spotkania 15 września¹⁶. Brytyjski minister spraw zagranicznych oświadczył wówczas, że nie może dać rządowi polskiemu prywatnej wykładni Karty Atlantyckiej ani też ogłosić publicznie jej interpretacji, postawiłoby to bowiem rząd brytyjski w niezręcznej sytuacji wobec Stanów Zjednoczonych oraz innych aliantów¹⁷. Poradził natomiast polskiemu premierowi, by rząd RP przedstawił swoje stanowisko wobec Karty w czasie spotkania w St. James's Palace. Później, w czasie konferencji pokojowej, Polacy mogliby się powoływać na swoje wcześniejsze oświadczenie.

Rząd polski zmuszony był, pod naciskiem brytyjskim, do przyjęcia takiego rozwiązania. W rezultacie więc trwające nadal rozmowy polsko-brytyjskie poprzedzające drugie spotkanie w St. James's Palace toczyły się głównie wokół problemu takiego sformułowania polskiej deklaracji, dzięki któremu byłaby ona do przyjęcia dla Brytyjczyków i która w niczym nie uraziłaby Rosjan, np. przez sugestię, że zastrzeżenia dotyczące aneksji terytorialnych i deportacji odnoszą się w równym stopniu do Niemiec jak i do Związku Radzieckiego¹⁹.

Ostatecznie, 22 września Raczyński poinformował Edena, że rząd polski wyraża zgodę na przystąpienie do Karty Atlantyckiej pod warunkiem, iż dana mu będzie możliwość przedstawienia w czasie spotkania międzyalianckiego polskiej interpretacji Karty. Jej tekst dołączony został do listu Raczyńskiego i zyskał brytyjską akceptację.²⁰

W ten sposób rozwiązany został problem polskiego akcesu do Karty Atlantyckiej. Podobną zasadę przyjęto w odniesieniu do pozostałych rządów państw okupowanych. Ich przedstawiciele również mieli, po odczytaniu przez Edena rezolucji mówiącej o przystąpieniu do Karty Atlantyckiej, przedstawić stosunek reprezentowanego przez siebie rządu do anglo-amerykańskiej deklaracji i zgłosić do niej akces.²¹

Inne warunki uczestnictwa w spotkaniu międzyalianckim i przystąpienia do Karty uzyskał od rządu brytyjskiego rząd radziecki, ale też inna była dla Brytyjczyków jego ranga jako sojusznika i inna była jego reakcja na fakt przyjęcia przez Churchilla i Roosevelta wspólnej deklaracji dotyczącej celów wojennych. Od samego początku Związek Radziecki był w tej sprawie nieustępliwy, a ponieważ brytyjsko-radzieckie rozmowy na temat Karty Atlan-

tyckiej toczyły się na marginesie znacznie wówczas ważniejszych rozmów dotyczących otwarcia drugiego frontu i przygotowań do tzw. konferencji moskiewskiej mającej ustalić zasady zaopatrywania ZSRR w broń i materiały wojenne, Związek Radziecki miał — paradoksalnie — lepszą pozycję przetargową.

Rozmowy z Brytyjczykami prowadził radziecki ambasador w Londynie, Iwan Majski, opierając się na instrukcji otrzymanej od ludowego komisarza spraw zagranicznych Wiaczesława Mołotowa z dnia 24 sierpnia.²² Stwierdzano w niej, że rząd radziecki nie może przystąpić do Karty Atlantyckiej, jej przyjęcie bowiem nie było z nim konsultowane. Mołotow dodawał, że „nasi towarzysze są okrutnie rozsierdzeni tym, że chce się zamienić ZSRR w darmowy załącznik do innych państw”.

Mając tak określone stanowisko swojego rządu, Majski w przeprowadzonej 26 sierpnia rozmowie pozwolił sobie na przekazanie Edenowi, jak to określił „przyjacielskiej rady”, stwierdził mianowicie, że jeśli rządowi brytyjskiemu rzeczywiście zależy na utrwaleniu brytyjsko-radzieckiego sojuszu, to nie powinien on „przyjmować odpowiedzialnych deklaracji pośrodku Oceanu Atlantyckiego”. Majski dodał, że sposób przyjęcia Karty Atlantyckiej sprawił wrażenie, jakby rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych uzurpowały sobie boską władzę sądownia grzesznego świata, w tym i Związku Radzieckiego. Przesyłając do centrali relację z przeprowadzonej z Edenem rozmowy ambasador stwierdzał, że radziecka reakcja na Kartę Atlantycką na pewno będzie dla rządu brytyjskiego dobrą nauką na przyszłość.²³ Sam Józef Stalin wyraził zadowolenie ze sposobu przeprowadzenia przez Majskiego interwencji u rządu JKM i podkreślił konieczność zachowania ostrożności w stosunkach z Brytyjczykami.²⁴

Warunki, na jakich rząd radziecki gotów był przystąpić do Karty Atlantyckiej, ustalono 16 września w czasie rozmowy Majskiego z Edenem.²⁵ Przyjęto wówczas, że Majski wygłosi w czasie spotkania w St. James's Palace 24 września 1941 r. oświadczenie prezentujące generalne zarysy polityki ZSRR. Zgodnie z życzeniem radzieckim wystąpienie to miało być nie tylko odrębnym punktem programu spotkania, ale i punktem pierwszym, poprzedzającym rezolucję dotyczącą przystąpienia do Karty Atlantyckiej i wystąpienia innych polityków. Tłumaczono to faktem, że ZSRR po raz pierwszy uczestniczył w spotkaniu alianckim, miał więc prawo do „przedstawienia się”. Prawa tego nie uzyskała Grecja, również po raz pierwszy reprezentowana w St. James's Palace.

W swoim wystąpieniu Majski przedstawił dotychczasową politykę ZSRR jako politykę, która zawsze opierała się na zasadach „samostanowienia narodów”, „suwerenności i równości narodów” oraz „prawa każdego narodu do niepodległości państwowej i integralności terytorialnej swego kraju i prawa do ustanowienia takiego porządku społecznego i wyboru takiej formy rządów, jakie wydają się odpowiednie i konieczne dla rozwoju gospodarczego i kulturalnego”. Następnie Majski dodał, że — w świetle powyższego — rząd radziecki może stwierdzić, iż będzie wspierać zasady zawarte w Karcie Atlantyckiej, zastrzegając, że praktyczne ich stosowanie będzie uzależnione od „okoliczności, potrzeb i historycznych odrębności poszczególnych państw”.

Cała misterna konstrukcja wypowiedzi Majskiego zdawała się sugerować, że to raczej państwa zachodnie zgłaszają akces do wyznawanych i przestrzeganych przez ZSRR zasad, niż ZSRR do zasad Karty Atlantyckiej. Na podkreślenie zasługuje też formuła użyta przez Majskiego po przedstawieniu przez Edena wspólnej rezolucji.

Nie powiedział on wówczas, tak jak inni alianci, że jego rząd przystępuje do Karty Atlantyckiej, a że „stanowisko rządu radzieckiego wobec Deklaracji Atlantyckiej jasno wynika z mojej wcześniejszej wypowiedzi”.

Mimo tak ewidentnej rezerwy Karta Atlantycka została 24 września 1941 r. zaakceptowana przez rząd radziecki i przez inne rządy alianckie. Potwierdzeniem tego faktu było powołanie się na nią w Deklaracji Narodów Zjednoczonych z 1 stycznia 1942 r.²⁶

Na zakończenie warto jest jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że gdy już Karta Atlantycka została przyjęta, to wówczas - wbrew wcześniejszym zastrzeżeniom - wszyscy się do niej chętnie odwoływali, w niej szukając argumentów dla obrony własnych interesów. Najlepszym przykładem jest tutaj rząd polski, natomiast najbardziej charakterystycznym wyjątkiem rząd radziecki, który z zasady na Kartę się nie powoływał. Problematyka późniejszego stosowania i wykorzystywania zasad głoszonych w Karcie Atlantyckiej jest już jednak odrębnym tematem.

¹ Na temat Karty Atlantyckiej zob. m.in.: Th. A. Wilson, *The First Summit. Roosevelt and Churchill at Placentia Bay. 1941*, Lawrence, Kansas 1991; L. Woodward, *British Foreign Policy in the Second World War*, vol. 2, London 1971, s. 198 i nn.; S. Boratyński, *Dyplomacja okresu II wojny światowej. Konferencje międzynarodowe. 1941–1945*, Warszawa 1957, s. 69 i nn. Tekst Karty Atlantyckiej zob.: E. J. Osmańczyk, *Encyklopedia spraw międzynarodowych i ONZ*, Warszawa 1974.

² Na obiekcie rządu polskiego zwróciła uwagę Sarah Meiklejohn Terry, *Poland's Place in Europe. General Sikorski and the Origin of the Oder-Neisse Line. 1939–1943*, Princeton 1983, s. 272 i nn.

³ W. Leitgeber, *W kwaterze prasowej. Dziennik z lat wojny. 1939–1945*, Londyn 1972, s. 147. W. Leitgeber był kierownikiem referatu prasowo-informacyjnego w Biurze Propagandy i Oświaty Ministerstwa Spraw Wojskowych.

⁴ „Times”, 1 VIII 1941. Tekst artykułu opublikowany m.in. w: K. Sosnkowski, *Materiały historyczne*, Londyn 1966, s. 20–22.

⁵ Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego (dalej: IPMS), PRM, t. 54, dok. 12 i 15.

⁶ Na temat spotkań międzyalianckich zob.: M. Hułas, *Próba jednoczenia się uchodźczej Europy*, „Dzieje Najnowsze” 1992, z. 1–2, s. 79–97.

⁷ Public Record Office (dalej: PRO), CAB 21/1379 oraz FO 371/26421, C.8388/14/62 (Crown-copyright material in the PRO is reproduced by premission of the Controller of Her Majesty's Stationery Office).

⁸ W przypadku radzieckim pytanie o gotowość przystąpienia do Karty Atlantyckiej zadane zostało przez Edena ambasadorowi Majskiemu w czasie wręczania mu projektu pisma z 20 sierpnia, które innym rządom miało zostać wręczone później — zob.: *Sowetsko-anglijskije odnoszenija wo wremija Wielikoj Otczestwennoj Wojny. 1941–1945*, t. 1, Moskwa 1983, s. 102–103.

⁹ PRO, CAB 21/1379. W depeszy tej wyrażono przekonanie (i nadzieję), że „Dominion Governments would think it inappropriate that they should be parties with foreign Governments to the Resolution adopting this [Atlantic] Declaration and would prefer to be treated as being already associated with the United Kingdom Government in the Declaration”.

¹⁰ IPMS, A.12.184/1.

¹¹ PRO, FO 371/26424, C.10382/14/62.

¹² Notatka F. K. Roberta z 29 VIII 1941 — PRO, FO 371/26775, C.9671/5996/55.

¹³ PRO, FO 371/26775, C.9994/5996/55.

¹⁴ Strona polska powoływała się zwłaszcza na tę część punktu 5. noty Edena, w której była mowa, że rząd JKM „are supporting and will continue to support the Government of His Majesty's King Peter II as being the only duly accredited representatives of Croatia and Slovenia as of other parts of the Yugoslav State”.

¹⁵ Zob. notatka F. K. Roberta z 14 IX 1941 — PRO, FO 371/26775.

¹⁶ PRO, FO 371/26424, C.10382/14/62.

¹⁷ Wyraźny niepokój możliwością skierowania przez rząd polski na ręce rządu brytyjskiego listu w sprawie Karty Atlantyckiej wyrażał Orme Sargent, zastępca podsekretarza stanu w FO, stwierdzając: „It would be certainly most embarrassing for us to be the recipient of such a private letter (...) which might be, so to speak, quoted against us on some future occasion” — PRO, FO 371/26424, C.10493/14/62.

¹⁸ Spotkania Makins-Kulski: 16 IX 1941 (PRO, FO 371/26424, C.10382/14/62); 17 IX 1941 (tamże, C.10493/14/62); 20 IX 1941 (tamże, C.10551/14/62).

¹⁹ Obawy takie wyrażał O. Sargent — PRO, FO 371/26424, C.10493/14/62.

²⁰ PRO, FO 371/26424, C.10607/14/62.

²¹ Bliższe informacje na temat brytyjskich ustaleń z rządem Czechosłowacji zob.: PRO, FO 371/26775 oraz FO 371/26424, C.10426/14/62, z rządem Holandii — FO 371/26424, C.10424/14/62. Tekst wspólnej rezolucji oraz teksty wszystkich deklaracji uczestniczących w spotkaniu rządów zob.: PRO, CAB 21/1379. Tekst polskiej deklaracji opublikowano w: *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1965, s. 235–237.

²² *Sowetsko-angijskije odnoszenija...*, s. 104.

²³ Tamże, s. 108–109.

²⁴ Tamże, s. 109.

²⁵ PRO, FO 371/26424, C.10383/14/62. Zob. też: *Sowetsko-angijskije odnoszenija...*, s. 122–123.

²⁶ *Sprawa polska...*, s. 258. W przypadku ZSRR dodatkowym potwierdzeniem akceptacji Karty Atlantyckiej było odwołanie się do niej w preambule anglo-radzieckiego układu z Persją z 29 I 1942, układu brytyjsko-radzieckiego z 26 V 1942 i amerykańsko-radzieckiego porozumienia z 11 VI 1942.